

„Ania z Zielonego Wzgórza”

Kiedy w roku 1908 wydana została „Ania z Zielonego Wzgórza” jej autorka, Lucy Maud Montgomery nie przypuszczała zapewne, że rok ten okaże się ważną datą nie tylko w jej życiu, ale i w życiu wielu pokoleń dziewcząt na całym świecie. Powieść stała się natychmiast bestsellerem, osiągnęła milionowe nakłady, liczne tłumaczenia, powstały adaptacje teatralne i filmowe. Czytelnicy tak bardzo polubili tę rudowłosą i piegowaną dziewczynkę, że zaczęli domagać się dalszych książek o życiu Ani. I tak powstawały kolejne tomy „Ania z Avonlea”, „Ania na uniwersytecie”, „Ania z Szumiących Topoli”, itd... I chociaż autorka po napisaniu każdego następnego tomu, zarzekała się, że nie napisze już nic więcej, w sumie wydała zamknął się liczbą dziesięciu tomów.

L. M. Montgomery osiągnęła rzecz niełatwą. Pisząc książkę dla młodzieży, stworzyła w niej świat, do którego — podobnie jak do atmosfery „Małego księcia” S. Exupéry'ego czy „Alicji w krainie czarów” C. Lewis — równie chętnie powracają dorośli. Dzieci kochają Anię tak, jak kocha się najbliższą przyjaciółkę od serca. Jej powierzchowność — piegowany rudzielec o długich, cienkich nogach i w przykrótkiej sukieneczce — jej głowa pełna wspaniałych pomysłów, a jednocześnie jej codzienne zwycięstwa nad wadami swojego charakteru, jej prawość i serdeczność — wszystko to zjednuje jej coraz to nowych przyjaciół i imponuje. Młodzi czytelnicy bardzo chętnie byliby tacy, jak Ania Shirley z Zielonego Wzgórza.

Dorośli zaś wracają do tej książki jak do utraczonej Arkadii. Wszystko tu jest łatwe i proste. Ludzie, mimo iż nie pozbawieni przywar, pełni życzliwości i zrozumienia dla drugich, przyznający

się do swoich błędów, potrafiący się cieszyć własnym — a przecież nie tak znów niezwykłym — życiem. Książka, z której płynie optymizm, spokój i pogoda ducha. Która dobrze jest przeczytać, kiedy wydaje się, że nasz świat nie jest tym najlepszym ze światów.

„Anię z Zielonego Wzgórza” postanowił wystawić na swej scenie Teatr Dramatyczny w Gdyni. Pomysł to niewątpliwie dobry, jako że młodzież szkolna, która z teatru lalek zdążyła już wyrosnąć, nie ma praktycznie rzecz biorąc czego w teatrze oglądać. Adaptacji tekstu dla potrzeb sceny dokonał Andrzej Konic, spektakl reżyseruje Irena Byrska w scenografii Elżbiety Chojak, Anię Shirley gra Ewa Jabłońska, zaś w pozostałych rolach zobaczymy Irenę Łęską, Borysa Borkowskiego, Violetkę Zalewską, Halinę Gerhard i Martę Szczepaniak.

Realizatorzy gdyńskiego przedstawienia przygotowali także wspólnie z uczniami jednej ze szkół program przedstawienia, który obok innych materiałów, zawiera wypowiedzi dzieci na temat książki oraz ich rysunki inspirowane tą lekturą. Oto co pisze jedna z dziewcząt: „Książka pani L. Montgomery pt. „Ania z Zielonego Wzgórza” jest najładniejszą z dotychczas przeczytanych przeze mnie. Pierwszy raz czytałam ją mając lat 11, a powtórnie — w tym roku. Drugi raz przeżywałam razem z bohaterką powieści wszystkie kłopoty i radości. Z zapartym tchem śledziłam jej życie... Bardzo pokochałam Anię, jej rude włosy i piegł, świat marzeń i fantazji. Ania choć staje się dorosła, w duszy pozostaje na zawsze małą, rozmarzoną dziewczynką, która należy do ludzi „znających Józefa”.

Ta i pozostałe wypowiedzi gwarantują, iż na sali Teatru Dramatycznego nie zabraknie widzów, bez względu na to, co napiszą recenzenci o dzisiejszej premierze.